

Uciski Chrystusowe za Kościół i świat

Św. Paweł napisał:

„Dopełniam ostatków ucisków Chrystusowych na ciele mojem za ciało Jego, które jest Kościół” (Kol. 1:24).

Jak mamy rozumieć ten tekst i jak zharmonizować z - nauką, że w figurze Kościół pokazany był w ofierze kozła Pańskiego, którego krew była kropiona „za lud”?

Pismo Święte mówi, że mamy „kłaść dusze [życie] za braci” (1 Jana 3:16), w służbie dla nich, lecz zasługa tej ofiary i jej zastosowanie przy końcu obecnego Wieku – przy końcu pozafiguralnego Dnia Pojednania – jest inną rzeczą. Zasługa tej ofiary, to jest zasługa Jezusowa, przeszedłszy przez Jego „Ciało”, zostanie przez Najwyższego Kapłana przedstawiona sprawiedliwości na ubłagalni – to jest jedna rzecz, a poświęcanie naszych sił to zupełnie coś innego. Któż może twierdzić, że apostoł, mówiąc o dopełnianiu ucisków za Kościół, miał na myśli, że tak on, jak i my możemy być ofiarą za grzechy Kościoła? Przeciwnie, nasz Pan zastosuje tę zasługę jako swoją własną „za grzechy ludu”.

Ta sama zasada stosuje się do ofiary naszego Pana. Jezus nie wydawał swego życia dzień za dniem w służeniu światu, lecz w służeniu wybranemu ludowi Bożemu – Izraelowi, a szczególnie służąc tym, którzy okazali się „Izraelitami prawdziwymi, w których nie było zdrady”.

Chociaż zasługa ofiary Chrystusowej (po przejściu przez Kościół wybrany tak z Żydów, jak i z pogan) będzie ostatecznie zastosowana na zgładzenie „grzechów całego świata”, to jednak Jezus w żadnym znaczeniu ani stopniu nie wydał swego życia w służeniu światu. O uczniach swych powiedział:

„Nie sąć z świata, jako i ja nie jestem z świata” (Jan 17:16).

Wysyłając swych uczniów na głoszenie Ewangelii, Jezus upominał ich, aby nie szli do świata, mówiąc: „Na drogę poganów nie zachodźcie i do miast Samarytanńczyków nie wchodźcie, ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego” (Mat. 10:5-6). Przeto krótko mówiąc, dla sprawiedliwości Bożej nie stanowiło różnicy, jak życie naszego Pana było spożyte, czyli wydane. Czy stałoby się to momentalnie, czy przez trzy i pół roku było to ofiarą, czyli wydaniem pewnych przynależnych Jemu ziemskich praw, to jest pewnej wartości, czyli ceny, którą Jezus jako Nowe Stworzenie mógł

przekazać drugim i którą przekazał nam, tj. „domownikom wiary”. Tak samo „domownicy wiary”, będąc usprawiedliwieni z wiary dzięki zasłudze ofiary Jezusowej przedstawionej sprawiedliwości, zostali zaproszeni, by dla ziemskich przywilejów stać się umarłymi z Nim, by wszelkie prawa i przywileje restytucyjne składać w ofierze. Nie ma różnicy, w jaki sposób pod Boską opatrnością życie nasze będzie strawione, czyli w jakiej służbie zostanie spożyte, czy to przy domowej pracy, w warsztacie, na kazalnicy, czy w jakiś inny sposób. Tak czy owak, prawa restytucyjne są ofiarowane i w końcu będą obrócone na korzyść cielesnego Izraela i świata, pod zarządzeniem Nowego Przymierza. „Aby dla miłosierdzia wam okazanego i oni miłosierdzia dostąpili” (Rzym. 11:31). Nie należy mieć własnego upodobania co do tego, w jaki sposób Bóg ma naszą ofiarę przyjąć. W miarę, jak różne drzwi sposobności są przed nami otwierane, mamy słuchać napomnień apostoła i na ile to tylko możliwe, „czynić dobrze wszystkim a najwięcej domownikom wiary” (Gal. 6:10) oraz „kłaść duszę [wydawać życie] za [czyli w służbie dla] braci” (1 Jana 3:16). Jako ofiarnicy nie mamy nic wspólnego z tym, w jaki sposób Jezus, ten wielki Arcykapłan, ostatecznie, przy zapieczętowaniu Nowego Przymierza, zastosuje te przez nas ofiarowane prawa i przywileje.

Baranek wielkanocny a ofiary Dnia Pojednania

Jaki jest związek pomiędzy ofiarowanym barankiem wielkanocnym a ofiarą za grzech w Dniu Pojednania?

Figury te przedstawiały pojednanie za grzech z dwóch odrębnych punktów zapytywania. Jak to już często wykazywaliśmy, Jezus – Baranek Boży – był pozafigurą baranka wielkanocnego. Pascha, czyli Wielkanoc, obchodzona przez Żydów każdego roku w czasie wiosennym, była na pamiątkę przejścia, czyli zachowania od śmierci pierworodnych Izraela, podczas gdy wszyscy inni – pierworodni Egiptu – zostali wybici. Śmierć baranka, będąca figurą na śmierć Jezusa, nie była więc za wszystkich lud, ale tylko za pierworodnych, którzy zostali uchronieni od śmierci „onej nocy”, gdy Pan przechodził przez Egipt (2 Mojż. 12:23). „Domownicy wiary” są w Piśmie Świętym nazwani „Kościół Pierworodnych”, a „ona noc” jest figurą na Wiek Ewangelii, w którym ciemność pokrywa ziemię i pokrywać będzie, aż dokąd nie wejdzie Słońce Sprawiedliwości. Wtenczas nastąpi ogólne wybawienie Izraela z niewoli Egiptu, czyli świata. Innymi słowy, gdy Tysiąclecie się rozpocznie, Kościół Pierworodnych będzie jedyną klasą, która była ochroniona od śmierci dzięki krwi Barankowej. Jednak-



woż wynikiem tego będzie ogólne wybawienie ludu podczas Tysiąclecia. To wybawienie nie mogło stać się prędeż, aż nastąpiło przejście pierworodnych. Widzimy więc, że pozafiguralnym Barankiem wielkanocnym jest Pan nasz Jezus. Jego członkowie, czyli Kościół nie jest reprezentowany w tym baranku i w jego śmierci. Toteż apostoł, mówiąc o Panu naszym Jezusie Chrystusie, powiedział:

„Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest Chrystus” – 1 Kor. 5:7.

Dzień Pojednania był naznaczony na całkiem inną porę roku, widocznie w tym celu, aby figurę tę oddzielić od figury wielkanocnej. Ofiary składane w Dniu Pojednania podają szczegółową ilustrację dzieła pojednania od strony Pana Boga. Jak to już było pokazane w „Cieniach Przybytku”, Dzień Pojednania przedstawia cały Wiek Ewangelii – „dzień przyjemnych” ofiar. Cielec, reprezentujący kapłana, był figurą na Pana Jezusa w cielem. Ofiara cielca była figurą na śmierć naszego Pana, „Sprawiedliwego za niesprawiedliwych”. Krew cielca była zastosowana za najwyższego kapłana, czyli jego ciało i za cały jego dom, czyli za pokolenie Lewiego. Oprócz powyższych osób, krew cielca nie miała zastosowania za nikogo więcej. Następnie była druga ofiara Dnia Pojednania – „koziół Pański”. Kozioł ten nie był ofiarą za kapłana ani za jego dom, ale „za lud”. Kozioł Pański przedstawia Oblubienicę Chrystusową, czyli Kościół. Tak ten, jak i „koziół wypuszczalny”, były dostarczone przez lud, więc oznacza to, że klasa wierzących pochodzi z ludu. Cielec zaś był dostarczony przez kapłana, co znaczy, że Jezus jako człowiek nie pochodził z rodu Adamowego – „Aleś mi ciało sposobił”, „na ucierpienie śmierci”. Z kozłem Pańskim postępowano w taki sam sposób jak z cielcem. Tak samo klasa Oblubienicy musi cierpieć z Chrystusem i przechodzić doświadczenia podobne do Jego doświadczeń. Dzień Pojednania, który także określany jest jako „rok Pański przyjemny”, a na innym miejscu „czas przyjemny”, to czas, w którym Bóg przyjmuje nas jako ofiary. Po dokonaniu ofiar Dnia Pojednania krwią kozła Pańskiego kropiono w Świątyni Najświętszej i tak samo czyniono z krwią cielca. Pozafigura tego wypełni się przy końcu obecnego Wiek Ewangelii, kiedy to zasługa (krew) Chrystusowa, przeszedłszy przez Kościół, będzie zastosowana „za lud”, dokonując pojednania za grzechy ludu i pieczętując Nowe Przymierze.

Oba zwierzęta składane na ofiarę przedstawiały Najwyższego Kapłana: cielec naszego Pana – Głowę, a kozioł Jego Ciało, czyli Kościół. Kropienie krwią cielca przez najwyższego kapłana przedstawiało własną krew Chrystusową, zasługę Jego ofiary. On zastosował ją za nas (Kościół), a nie za świat, dlatego błogosławieństwo zapewnione ofiarą naszego Pana otrzymali dotąd tylko

wierzący. W międzyczasie, zgodnie z zamiarem Bożym, wybierany jest Kościół. Do Kościoła wybierane są osoby gotowe do ofiarowania swoich ziemskich korzyści, do naśladowania stóp naszego Pana, by dopełniać ucisków Chrystusowych, wydając swe życie w służbie dla braci. Nasze stawianie samych siebie na ofiarę Bogu odbyło się u drzwi Przybytku, a było to pokazane w przyprowadzeniu w to miejsce kozła Pańskiego. Tak więc poświęciliśmy się i jeśli zostaliśmy przyjęci, nasza ofiara, jako pozafiguralnego kozła Pańskiego, tam się rozpoczęła. Poświęcenie to i przyjęcie było pokazane w zabiciu kozła. Odtąd przestaliśmy być ludźmi i w oczach Bożych zostaliśmy uznani za kogoś zupełnie innego – za członków Ciała Chrystusowego. Przeto, gdy przy końcu tego Dnia Pojednania pozafiguralny Najwyższy Kapłan okaże się ponownie przed ubłagalnią z krwią kozła, będzie to Jego własna krew w podwójnym znaczeniu tego słowa:

(1) Będzie to Jego własna krew w tym znaczeniu, że cała ta zasługa była pierwotnie Jego, a nam została przypisana jedynie po to, aby dać sposobność wzięcia udziału w Jego ofierze. Można więc powiedzieć, że zasługa ofiary Chrystusowej tylko przechodzi przez nas, tj. przez klasę kozła Pańskiego. Przywileju cierpienia z Nim dostąpiliśmy po to, abyśmy (w słusznym czasie) mogli być „uwielbieni z Nim”. Nie ma potrzeby kwestionować, czy ofiara nasza dodaje cośkolwiek do tej zasługi (ofiary Chrystusowej), ponieważ więcej zasługi od tej, którą miał nasz Pan i którą zastosował za nas, nie było potrzeba.

Bez wątplenia, w dziele Kościoła jest pewna zasługa, bo inaczej Pismo Święte nie wskazywałoby tego. Jednakowoż nawet gdybyśmy nawet byli doskonali, a nie jedynie tylko poczytani za takich, to nie zmieniloby to faktu, że tylko jeden człowiek był bezpośrednio potępiony przez sprawiedliwość i stąd potrzeba było śmierci tylko jednego człowieka. Śmierć ta miała stanowić okup za cały świat. Jednak sprawiedliwość nie ma nic przeciwko dodatkowej ofierze. Owszem, sprawiedliwość obiecała tym 144 000 współofiarnikom wielką nagrodę – oni mają się stać współdziedzicami z Chrystusem Jezusem, ich Panem i Głową. Usprawiedliwienie jest darem Bożym danym przez Jezusa Chrystusa. Wysokie powołanie jest wszędzie przedstawione jako nagroda pewnych zasług, a korona przeznaczona jest tylko temu, „kto zwycięży”. „Chodzić będą ze mną w szatach białych, iż godni są” (Obj. 3:5,4). Chociaż w czasie, gdy Ojciec pociągnął nas do Syna, byliśmy „grzesznymi”, „skalany”, „dziećmi gniewu”; „aleśmy omyci, aleśmy poświęceni, aleśmy usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa i przez Ducha Boga naszego” – 1 Kor. 6:11.

„Co Bóg oczyścił, ty nie miej tego za nieczyste” (Dzieje Ap. 10:15). Chociaż Bóg powołuje tych „podłego rodu u świata”, lecz nie pozostawia ich takimi, ale usprawiedliwia przez wiarę w Chrystusa i poświęca



Prawdą. Daje też sposobność brania udziału w ofierze Chrystusowej, udziału w Chrystusowym „kielichu” krwi Nowego Przymierza, przelanej za nich i za wielu, udziału w Chrystusowym chrzcie na śmierć, aby tym sposobem nauczyli się posłuszeństwa aż do śmierci, a ostatecznie dostąpili Jego chwały, czci i nieśmiertelności w boskiej naturze.

To omycie, czyli usprawiedliwienie z wiary, jest właśnie w tym celu, abyśmy będąc oczyszczonymi, mogli być przyjemną ofiarą na Jego ołtarzu (zob.: Mal. 3:3; Rzym. 12:1).

(2) Krew (zasługa), którą nasz Pan zastosuje za świat, gdy tylko Kościół dokończy swego udziału w Jego ofierze, będzie Jego własną krwią także w tym znaczeniu, że On uznał i przyjął nas za swych członków. W wymianie tej straciliśmy naszą indywidualność, w taki sam sposób, jak oblubienica traci swoje nazwisko i indywidualność, gdy staje się żoną oblubieńca. Wszystko, co mamy i czym jesteśmy, należy do wielkiego Oblubieńca i cieszymy się, że On raczył nas przyjąć i przyłączyć do Jego cierpień teraz, a do chwały w przyszłości.

„Grzechy świata”

Jan Chrzciciel oświadczył o Jezusie: „*Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata*” (Jan 1:29). Figura Paschy (Wielkanocy) pokazuje śmierć baranka tylko w łączności z pierwotnymi Izraela. Krew tego baranka, którą pokropiono podwoje domów, była ku ochronie pierwotnych, a nie innych w Izraelu. Jeśli tedy pierwotni przedstawiali Kościół Pierwotnych w obecnym procesie wybierania, a reszta Izraela przedstawiała tych ze świata, którzy ostatecznie będą wybawieni z niewoli faraona i Egiptu (figura Szatana, grzechu i obecnego złego stanu świata), to jak mamy rozumieć słowa Jana: „*Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata*”?

Gdyby nie było innych wersetów odnośnie tego przedmiotu, trudno byłoby nam zrozumieć tę pozorną sprzeczność. Jednakowoż inne wersety wykazują, że Kościół Pierwotnych, wybierany i ocalony od śmierci podczas obecnej nocy, czyli Wieku Ewangelii, będzie wkrótce Kościołem w chwale. Wtenczas, pod przodownictwem Chrystusa, Kościół stanowić będzie Królewskie Kapłaństwo, które w Tysiącleciu będzie błogosławić ludzkość, pouczając i podnosząc ją. Baranek Boży nie zgładził jeszcze dotąd grzechów świata. Jezus rozpoczął składać okup w czasie swego chrztu przy Jordanie, a - dokończył na Kalwarii. Gdy czterdzieści dni potem wstąpił na wysokość, mając, że tak powiemy, okup w swych rękach, zastosował go nie za świat, ale za Kościół. Jak to apostoł oświadcza: „*Chrystus wszedł do samego nieba, aby się teraz okazywał przed oblicznością Bożą za nami*”, za domem wiary, za pozafiguralnymi kapłanami i Lewitami. Inne wersety pokazują, że

gdy zasługa Chrystusowa przejdzie już przez cały Kościół, będzie zastosowana przy końcu obecnego Wieku za grzechy świata. W taki to sposób Baranek Boży zgładzi grzech świata w słusznym czasie i porządku.

Odrębność tej figury można tu znowu zauważyć. Mojżesz nie był pierwotnym, lecz był nim Aaron - jego brat. Toteż w tej figurze Mojżesz wcale nie występuje. Gdy później pierwotni zostali zastąpieni pokoleniem Lewiego, to owe kapłańskie pokolenie przedstawiało pierwotnych, a Aaron - najwyższy kapłan - stał się przedstawicielem naszego Pana, Najwyższego Kapłana naszego wyznania, czyli obrządku.

Okup a ofiara za grzech

Jak powinniśmy odróżnić okup od ofiary za grzech?

Okup określa tylko samą wartościową rzecz, mianowicie krew, czyli śmierć Chrystusową. Okup jest dostateczny na zapłacenie kary za jednego członka ludzkiego rodu lub za wszystkich, stosownie do tego, jak miałyby być zastosowane. Natomiast ofiara za grzech pokazuje sposób, w jaki okup będzie zastosowany, czyli skuteczny na zgładzenie grzechów całego świata. Jak już było wykazane, zgodnie z Boskim zarządzeniem, okup został najpierw zastosowany do Kościoła, usprawiedliwiając każdego wierzącego, który znajdował się w takiej postawie umysłu, aby poświęcić się i wiernie naśladować Jezusa. Następnie, przy końcu Wieku Ewangelii, okup, który był zastosowany do Kościoła, użyty przezeń i ponownie złożony w śmierci wszystkich członków, znajdzie się w rękach Najwyższego Kapłana jako ofiara za grzech, jako cena pojednania za grzechy całego świata.

Pokażmy to na przykładzie człowieka mającego posiadłość wartości 10 000 \$. Przypuśćmy, że kilku jego przyjaciół zostało porwanych przez bandytów i zatrzymanych w celu otrzymania okupu wartości 10 000 \$. Załóżmy, że wspomniany powyżej przyjaciel sprzedałby swoją posiadłość za 10 000 \$ z zamiarem, aby złożyć żądany okup. Gotówka ta byłaby więc okupem za uwolnienie jego uwięzionych przyjaciół. Większej sumy nie było potrzeba ani za jednego, ani za wszystkich. Samo sprzedanie posiadłości i otrzymanie przez niego sumy dostatecznej na okup nie stanowiłoby zadośćuczynienia za jego przyjaciół. To musiałoby nastąpić później. Odpowiednio do swego upodobania mógłby okup ten zastosować za jednego z tych jeńców, za dwóch lub więcej, albo też za wszystkich. To zastosowanie pieniędzy, czy to na raz w jednej racie, czy też w kilku ratach i w różnych odstępach czasu, przedstawiałoby zastosowanie ofiary za grzech na korzyść grzeszników.

Gdy posiadłość została sprzedana, wartość pieniężna była ceną okupu, chociaż nie była jeszcze zastosowana. Tak samo Jezus wydał samego siebie, oddał swe życie -



okup dostateczny za grzechy całego świata i dla dobra całej ludzkości. Dzieło to Jezus rozpoczął w Jordanie, a - dokończył trzy i pół roku później na Kalwarii. W chwili Jego śmierci, okup został złożony. Jednak wartość tego okupu nie została przekazana sprawiedliwości i zastosowana za ludzkość w czasie, gdy Jezus umarł ani trzy dni potem, gdy zmartwychwstał, ani nawet czterdzieści dni później, gdy wstąpił do nieba. Wstąpiwszy do nieba, Jezus okazał się przed oblicznością Bożą za nami (za domownikami wiary) jako nasz Odkupiciel, Orędownik i - Najwyższy Kapłan. Miał ze sobą zasługę swej ofiary, czyli okupu, który zastosował na naszą korzyść. W figurze było to pokazane w wejściu najwyższego kapłana do Świątyni Najświętszej z krwią cielca, która przedstawiała ludzką ofiarę naszego Pana, czyli okupu, jaki On posiadał. On wniósł tę krew, czyli okup do Świątyni Najświętszej i tam pokropił nią ubłagalnię, stosując ją tym sposobem za nas (za swe Ciało, „Maluczkie Stadko”) i za dom swój – dom wiary.

Jak już przedtem wykazaliśmy, ta wartość, czyli okup, jest hojnie zastosowana każdemu poświęcającemu się, przez co przypisane mu są ziemskie prawa, doskonałość i przywileje. Prawa te przypisane są nam warunkowo, a na podstawie przymierza mamy je ofiarować, idąc za przykładem naszego Pana i Odkupiciela. Gdy zgodziliśmy się je ofiarować, zostaliśmy przyjęci za członków Jego Ciała. Straciliśmy tam naszą przynależność do ludzkości i będąc spółodzeni z ducha świętego, zostaliśmy odtąd uznani za Nowe Stworzenie w Chrystusie Jezusie – „ciałem Chrystusowym, a z osobna członkami” (1 Kor. 12:27). Dostępujemy teraz przywilejów Świątyni (światła świecznika, pokładnych chlebów oraz dostępu do złotego ołtarza) i rozumiemy, że w słusznym czasie, jako „Jego członkowie”, przejdziemy poza zasłonę do Świątyni Najświętszej, aby być na zawsze z Panem. Wtenczas dokona się „Jego zmartwychwstanie” – pierwsze zmartwychwstanie. Potem on wielki Arcykapłan, Głowa i Ciało, przyobleczony chwałą w Świątyni Najświętszej, przedstawi swoją drugą ofiarę, to jest Jego okup, który ofiarniczo przeszedł przez Jego Kościół, czyli Jego Ciało. Zasługa Głowy, która tym sposobem przeszła przez członków Jego Ciała, jest w rzeczywistości tą samą ofiarą co pierwsza, lecz ma być ona teraz zastosowana ponownie. W figurze (3 Mojż. 16) zastosowanie to było pokazane jako „krew kozła Pańskiego” oraz w tym, że krew ta była zastosowana „za lud”.

Tym sposobem, przy zakończeniu Wieku Ewangelii, Chrystus przedstawi sprawiedliwości (reprezentowanej w ubłagalni) zupełne zadośćuczynienie za grzech całego świata – grzech Adamowy. Ojciec Niebieski to przyjmie i cały świat zostanie natychmiast oddany onemu wielkiemu Mesjaszowi, Prorokowi, Kapłanowi, Królowi, Sędziemu i Pośrednikowi pomiędzy Bogiem a ludźmi, aby uczynił z nim, cokolwiek zechce. Zgodnie z zarządzeniem Ojca, nasz Pan natychmiast rozpocznie

sprawowanie swych urzędów, włączając urząd Pośrednika Nowego Przymierza. Odrzucony Izrael zostanie przywrócony do łaski. „Z Syonu [duchowego Izraela] wyjdzie zakon, a Słowo Pańskie z Jeruzalemu [królestwa na ziemskim poziomie]”. Błogosławieństwo Boże przez Izraela dosięgnie wszystkie rodzaje ziemi, „bo ziemia będzie napełniona znajomością Pańską”. Błogosławieństwa restytucji połączone z Królestwem Chrystusowym, będą mogły być osiągnięte przez całą ludzkość, lecz na warunkach Nowego Przymierza – przez stanie się prawdziwymi Izraelitami.

Czy w naszych ofiarach mieści się jakaś zasługa?

Czy w ofierze, do której Kościół jest zaproszony słowami apostoła: „Proszę was, bracia, przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu to jest rozumną służbę waszą” – Rzym. 12:1, mieści się jakakolwiek wartość i zasługa, czy też nie ma żadnej?

Zwykliśmy mówić, że jesteśmy wybawieni od gniewu Bożego i uczynieni Jego dziećmi nie przez sprawiedliwość, zasługę i nasze uczynki, ale tylko i wyłącznie z łaski Bożej. Jakkolwiek wysiłek z naszej strony, aby dołożyć coś do tego, co Pan uczynił, byłby odrzucony, ponieważ jako „dzieci gniewu”, jako grzesznicy znajdujący się pod potępieniem, nie możemy uczynić nic takiego, co Bóg mógłby przyjąć. Stąd przebaczenie naszych grzechów, nasze pojednanie z Ojcem, musi być jedynie na podstawie zasługi i ofiary Jezusowej, na podstawie Jego okupu.

Wszystko to jest w istocie prawdą i w zgodzie z tym, cośmy uczyli przez wiele lat i wciąż jeszcze uczymy. Ta łaska, to przebaczenie i pojednanie jest tym, co my, zgodnie z Pismem Świętym, nazywamy: „usprawiedliwieniem z wiary”, a nie z uczynków. Jednak, gdy już zostaliśmy usprawiedliwieni z wiary i kiedy Bóg uznał nas za wolnych od Adamowej niedoskonałości przez zastosowanie zasługi Chrystusowej, możemy sprawować uczynki przyjemne Bogu, a nawet więcej, jest to od nas wymagane, abyśmy je czynili. Zgładzenia grzechów, czyli prawnego przykrycia naszych zmas, dostępujemy dopiero wtedy, gdy (na podstawie naszego usprawiedliwienia z wiary) stajemy się naśladowcami naszego Odkupiciela i zobowiązujemy się postępować Jego śladami. Wtenczas dostępujemy spółodzenia z ducha świętego. Rozpoczyna się w nas rozwój Nowego Stworzenia, aby w przyszłości stać się członkami Ciała Chrystusowego, czyli Królewskiego Kapłaństwa. „A nikt sobie tej czci nie bierze, tylko ten, który bywa powołany od Boga, jako i Aaron” (Hebr. 5:4). Kiedy przyjęliśmy to Boskie powołanie, gdy weszliśmy w Przymierze Ofiary z Chrystusem (Psalm 50:5), aby być umarłymi z Nim i by z Nim cierpieć, gdy otrzymaliśmy ducha świętego w dowód, że Bóg przyjął tę naszą umowę z Nim, to od tego czasu



dobrze uczynki, zapieranie samego siebie, ponoszenie cierpień, wytrwałość w wierności itp., są nie tylko spodziewane, ale nawet wymagane.

Każdy, kto staje się latoroślą w prawdziwym winnym krzewie, otrzymuje to stanowisko bez jakichkolwiek uczynków lub zasług ze swej strony, lecz gdy już stał się tą latoroślą, wymagane jest, aby przynosił owoc. Czy nie wyjaśnił tego Jezus, gdy powiedział: *„Jam jest ona winna macica prawdziwa, a Ojciec Mój jest ci winiarzem?”*. Czy nie powiedział dalej: *„Każdą latorośl, która we Mnie owocu nie przynosi, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby obfity owoc przynosiła?”* (Jan 15:1-2). Przeto usprawiedliwienie otrzymaliśmy darmo, wiarą, jako dar Boży, przez Jezusa Chrystusa, lecz od chwili naszego poświęcenia, przyswilem naszym było i jest, przynosić owoce oraz pracować jako słudzy i przedstawiciele Boga. Jesteśmy sługami Bożymi i sprawujemy przygotowawcze dzieło na dobro Nowego Przymierza, którego gwarancją stał się Jezus przy swej śmierci (Hebr. 7:22). Zostanie ono zapieczętowane zasługą Jego ofiary, „Jego krwią”, gdy ta już dokona swego obecnego dzieła, to jest usprawiedliwiania domowników wiary, by mogli cierpieć z Chrystusem i wejść z Nim do chwały. Krótko mówiąc, usprawiedliwieni z wiary i poświęceni w Chrystusie Jezusie mają z bojaźnią i z drżeniem sprawować swoje zbawienie, które jednocześnie sprawuje w nich Bóg, przez swego ducha, przez obietnice Słowa i przez swoją opatrność.

Widzimy więc, że według Pisma Świętego, jest pewna praca, pewne dzieło, pewna ofiara, możliwa dla Kościoła, oraz że wierne wykonanie tychże ma w sobie pewną zasługę. O Panu naszym Jezusie jest napisane: *„Aleś mi ciało sposobił”, „na ucierpienie śmierci”* (Hebr. 10:5, 2:9). Ciało wierzących zrodzone w niedoskonałości, będące w upadłym stanie, nie nadają się na ofiarę. Umysłem swym chcemy czynić wolę Bożą, lecz ciała nasze są niedoskonałe. Zamiast przysposobić nam inne ciała, odpowiednie do ofiary, Bóg przez ofiarę Jezusową przysposobił usprawiedliwiającą zasługę, która zakrywa przed oczami Bożymi wszystkie zmyły i niedoskonałości tych, co mając ducha wierności i - posłuszeństwa, czynią śluby poświęcenia jako członkowie Ciała Chrystusowego. Ciało Jezusowe, specjalnie przysposobione na ofiarę, było święte, niewinne, niepokalane, odłączone od grzeszników. Nasze ciała są uczynione świętymi i przyjemnymi Bogu nie rzeczywiście, nie przez przymierze ani przez pośrednika, ale przez Odkupiciela, „przez wiarę w Jego krew”.

Zasługą w naszym Panu był Jego gotowy umysł i - posłuszne serce, którego rozkoszą było czynić wolę Ojca w doskonałym ciele. Jego wierność była wypróbowana i dowiedziona tym, że był *„posłuszny aż do śmierci i - to do śmierci krzyżowej”* [Filip. 2:8 NP]. Podobnie w - nas, rzeczą mającą pewną zasługę w oczach Bożych

jest nasza gotowość umysłu i posłuszeństwo serca, chociaż jesteśmy w ciele niedoskonałym, lecz poczytanym za doskonałe przez wiarę w drogocenną krew Chrystusową. Jesteśmy zapewnieni, że nasze próby i doświadczenia nie będą względem naszego ciała, ale względem naszej odnowionej woli, umysłu, serca. Poszczególni członkowie Ciała Chrystusowego różnią się znacznie pod względem cielesnego stanu, słabości, dziedziczności, otoczenia itd. W każdym przypadku Boska próba nie dotyczy ciała, które w istocie pozostawione jest nadal niedoskonałe i niegodne, a w próbie tej jest ignorowane i uznane za umarłe. Bóg próbuje nas jako Nowe Stworzenia i jako do takich mówi: *„Wy nie jesteście w - ciele, ale w duchu, gdyż Duch Boży mieszka w was”* (Rzym. 8:9), a na innym miejscu: *„Dlatego my od tego czasu nikogo według ciała nie znamy”* (2 Kor. 5:16). Bóg zna nas według ducha, czyli według woli, serca, intencji.

Nowe Stworzenie jest tym, które czyni przyjemne uczynki, za które zostanie nagrodzone w Królestwie. Nagrody będą różne, jak to jest pokazane w przypowieściach o grzywnach i talentach oraz jak dowodzą tego słowa apostoła: *„Jak gwiazda od gwiazdy różna jest w - jasności, tak ci będzie i powstanie od umarłych”*, czyli zmartwychwstanie Kościoła (1 Kor. 15:41-42). Podsumowując powyżej przytoczone myśli, oświadczamy: Jako ludzie nie możemy podobać się Bogu przez żadne możliwe dla nas uczynki, ponieważ będąc niedoskonałymi, uczynki nasze są również niedoskonałe. Natomiast dobrowolna służba i ofiara nas jako Nowych Stworzeń jest „świętą i przyjemną Bogu” oraz rozumną służbą.

Nasza zasługa niewymagana przez sprawiedliwość

Jeżeli tedy prawdą jest, że Kościół jako Nowe Stworzenie ma pewną zasługę, a ofiara Kościoła jest święta i przyjemna w oczach Bożych, to dla czego mówimy, że jedyną zasługą w całym planie odkupienia jest zasługa Jezusowa i że żadna częśćka tej zasługi, która zapewnia zgładzenie grzechów świata, nie pochodzi od Kościoła?

Nie mówimy, że Kościół nie ma zasługi, ale zasługa ta nie jest potrzebna, przeto nie jest wymagana, czyli według Boskiego zarządzenia nie jest w taki sposób przyjęta. Ofiara naszego Pana była dostateczną ceną, czyli zapłatą za grzechy całego świata. Tak upodobało się Ojcu Niebieskiemu, aby jedna ofiara była skuteczna za wszystkich, zamiast dopuścić, by nasza zasługa była mieszana z Jezusową. Mieszanie zasługi Kościoła z zasługą naszego Pana mogłoby być źle rozumiane przez aniołów i ludzi. Tak jedni, jak i drudzy mogliby rozumieć, że Jezusowa zasługa była niedostateczna i że potrzebowała uzupełnienia zasługą ofiary Kościoła. Oprócz Jezusowej zasługi nie była potrzebna inna, ponieważ w Boskim zarządzeniu jeden tylko człowiek Adam był na próbie - tylko on był bezpośrednio



skazany na śmierć. Żaden inny z ludzkiego rodu nie był skazany w taki sam sposób. My tylko mamy udział w skutkach tego wyroku śmierci.

W słusznym czasie Bóg posłał Syna swego w specjalnie przysposobionym ciele, aby był On Odkupicielem Adama. Zasluga Jego ofiary była dostateczną zapłatą za grzech Adama, a tym samym dostateczną na pokrycie wszystkich skutków tego grzechu, jakie przeszły na rodzaj ludzki. Przeto w ofierze naszego Pana była dostateczna zasługa za grzechy całego świata. Przed zastosowaniem tej zasługi za świat, przed użyciem jej na zapieczętowanie Nowego Przymierza z Izraelem, a przez Izraela z wszystkimi narodami, Pan nasz Jezus, zgodnie z Boskim programem ułożonym przed założeniem świata, zastosował tę zasługę do domowników wiary, „*k-tórychkolwiek powołał Pan, Bóg nasz*” (Dzieje Ap. 2:39). Po udzieleniu korzyści z tej zasługi Kościołowi i po ponownym złożeniu jej przez Kościół Jezus (i złączony z Nim Kościół) zastosuje swoją zasługę „za lud”. Kościół z Nim i pod Nim jako Głową będzie tym wielkim Pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludźmi – Pośrednikiem Nowego Przymierza, którego teraz jesteśmy wraz z Nim sługami zajętymi pracą przygotowawczą. Upodobało się Ojcu, a przeto także i wszystkim będącym w harmonii z Ojcem, aby w Panu naszym Jezusie Chrystusie mieszkała wszelka zupełność, aby cały kredyt (zasługa) dzieła odkupienia była w Nim i aby do tego nie była wliczana zasługa naszej ofiary, ponieważ nie jest potrzebna.

Krew Jezusowa a „krew Nowego Testamentu [Przymierza]”

Pismo Święte wspomina dość często, że jesteśmy usprawiedliwieni przez wiarę w Jego krew, w krew Jezusową. Ono także mówi o krwi przymierza, przez którą bywamy poświęceni (Hebr. 10:29). Zaś w Liście do Hebrajczyków 13:20-21 czytamy: „*We krwi [przez krew] przymierza wiecznego [...] niech was doskonałymi uczyni*”. Jak mamy to rozumieć? Czy te trzy wersety odnoszą się do jednej i tej samej rzeczy?

Nie! Wersety te nie odnoszą się do tej samej rzeczy. Pierwsze odnoszą się do nas jako ludzi cielesnych, grzesznych, zanim poświęciliśmy się Bogu i staliśmy się Nowym Stworzeniem. Jako członkowie upadłego rodzaju byliśmy najpierw usprawiedliwieni wiarą przez zasługę krwi Chrystusowej. To usprawiedliwienie podniosło nas z poziomu grzechu i potępienia śmierci do poziomu życia i harmonii z Bogiem. Z tego poziomu zostaliśmy zaproszeni do stania się współofiarnikami z - Panem naszym Jezusem Chrystusem, uczestnikami w - Jego wielkim dziele dla ludzkości - w pieczętowaniu Nowego Przymierza Jego krwią. Ostatecznie również w błogosławieniu świata podczas Tysiąclecia, na warunkach tegoż Nowego Przymierza. Widzimy więc, że dopiero po usprawiedliwieniu z wiary w krew Jezu-

sową byliśmy odłączeni i poświęceni, aby być umarłymi z Chrystusem, być pogrzebanymi z Nim przez chrzest w Jego ofiarniczą śmierć. Również, aby pić z Jego kielicha cierpień, poniżenia, hańby i śmierci, by uczestniczyć, czyli mieć udział w Jego krwi i odłączyć się, czyli poświęcić do służenia Nowemu Przymierzowi dla Izraela i świata. Z racji naszego przystąpienia do tego wielkiego dzieła, Ojciec Niebieski poświęcił nas, czyli odłączył, oddzielił od świata przez spłodzenie do nowej natury, przez ducha świętego. „*Nie sąć z świata, jako i Ja nie jestem z świata*” - Jan 17:16.

Tekst w Liście do Hebrajczyków 13:20-21, który mówi, że krew Przymierza Wiecznego czyni nas doskonałymi, nie odnosi się do doskonałości cielesnej, czyli do ludzi cielesnych. Tekst ten odnosi się do Nowego Stworzenia, które zostało spłodzone z ducha świętego. Będąc bowiem usprawiedliwionymi z wiary w krew Jezusową, stawiliśmy nasze ciała ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu, jako część ofiary Pana naszego Jezusa, abyśmy z Nim i pod Nim jako Głową byli uczestnikami Jego ofiary na zapieczętowanie Nowego Przymierza. W przyszłości zaś będziemy uczestnikami Jego chwalebego dzieła ustanawiania tegoż Nowego Przymierza, w celu błogosławienia Izraela i świata. Tylko przez wierne wypełnienie naszego ślubu ofiarowania („być umarłymi z Chrystusem”), jako współofiarnicy w łączności z pieczętowaniem Nowego Przymierza, możemy się stać członkami Jego Ciała, latoroślami winnego krzewu. To właśnie stanie się współofiara z Chrystusem, uczyni nas doskonałymi jako Nowe Stworzenia i zapewni nam udział z naszym Panem w Jego chwale, czci i nieśmiertelności. Widzimy więc, że usprawiedliwienie z wiary w krew Jezusową jest pierwszym stopniem, przez który wierzący, zgodnie z wolą Bożą, odłączają się od świata, zaś uczestnictwo z naszym Panem w Jego ofierze jest drugim stopniem poświęcenia. Ten stopień poświęcenia to udoskonalanie się jako Nowe Stworzenie, nie byłoby możliwym, gdyby Bóg nie udzielił nam przywileju uczestniczenia z Jezusem w Jego śmierci ofiarniczej, w Jego dziele zapieczętowania Nowego Przymierza Jego krwią.

Widzimy, że większość chrześcijan nie postąpiła dalej, zatrzymując się na pierwszym stopniu usprawiedliwienia z wiary w krew Jezusową. Nie idąc dalej, aby „stawić ciało swoje ofiarą żywą”, i tym sposobem wziąć udział z Chrystusem w Jego śmierci ofiarniczej, nie są w stanie zrozumieć „tajemnicy Bożej” (Obj. 10:7), którą jest „*Chrystus w was, nadzieja onej chwały*” (Kol. 1:27, popr. tłum.). Tajemnicą tą jest nasze członkostwo w - Ciele Chrystusowym, nasz udział z Nim teraz w cierpieniach, a w przyszłości w chwale.

Gdy dwóch uczniów - Jakub i Jan, prosiło Mistrza: „*Daj nam, abyśmy jeden na prawicy Twojej a drugi na lewicy siedzieli w chwale Twojej*” (Mar. 10:37), byli już poświęceni w tym znaczeniu, że zgodzili się wziąć swój



krzyż i naśladować Jezusa na wąskiej drodze. Jednakowoż Ojciec Niebieski wtedy jeszcze nie przyjął ich poświęcenia i nie uczynił tego prędzej aż w dniu Zielonych Świąt. Przeto gdy Jezus w odpowiedzi na ich pytanie rzekł: „*Nie wiecie, o co prosicie. Możecie pić kielich, który Ja piję i chrztem, którym się Ja chrzczę, być ochrzczeni?*” – nie przemawiał do nich jako do Nowych Stworzeń, ale jako do osób usprawiedliwionych.

Tutaj widzimy, że picie kielicha, picie i uczestniczenie w krwi Nowego Przymierza przelanej za nas i za wszystkich na zmazanie grzechów, tudzież ochrzcenie chrztem Chrystusowym w śmierć ofiarniczą, było zupełnie inną rzeczą aniżeli usprawiedliwienie z wiary. Uczniowie ci byli już usprawiedliwieni z wiary, lecz, aby usiąść na stolicy z Panem, musieli jeszcze być poświęceni przez uczestnictwo w śmierci Chrystusowej.

Jeden Pośrednik Jezus

Św. Paweł powiedział: „*Jeden jest Pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który dał samego siebie na okup za wszystkich*” (1 Tym. 2:5-6). Czy mamy rozumieć, że to wyrażenie: „jeden Pośrednik, człowiek Chrystus Jezus” odnosi się do pełnego Chrystusa Głowy i Ciała, jak to na innym miejscu ten sam apostoł oświadcza: „*Iżbyśmy się wszyscy zeszli w męża doskonałego*” (Efezj. 4:13)? W innym miejscu mówi jeszcze, że Bóg wybiera niektórych z Żydów, a innych z pogan, „*aby dwóch stworzył w Samym Sobie w jednego nowego człowieka*” – Efezj. 2:5.

Przyznajemy, że tłumaczenie takie miałoby znaczną siłę i że wiele można byłoby powiedzieć na poparcie tego, szczególnie gdy się zważy słowa apostoła, że Bóg, który przejrzał Pana naszego Jezusa, przejrzał także i - nas (Kościół), z czego wynika, że przejrzał też dział, który zresztą On sam przygotował dla Kościoła, aby ten „*dopełnił ostatków ucisków Chrystusowych*” – Kol. 1:24.

Jednakowoż takie tłumaczenie tego tekstu nie przemawia do przekonania autora (br. Russella), bo zdaje się, że nie taka była myśl apostoła. Pozostawiając tę sprawę jako otwarte pytanie, wolimy wnosić, że słowa apostoła: „*Człowiek Chrystus Jezus, który dał samego siebie na okup*” odnoszą się do Pana naszego Jezusa osobiście, a wcale nie do Kościoła, Jego Ciała. Mamy nadzieję, że w następnym wydaniu podamy gruntowne wytłumaczenie tego tekstu.

Sposobni słudzy Nowego Przymierza

W jakim znaczeniu Pan nasz Jezus Chrystus był „*Aniołem [Posłańcem] Przymierza*” i w jakim znaczeniu my jesteśmy „*sposobnymi sługami [posłańcami] Nowego Testamentu [Przymierza]*” (Mal. 3:1; 2 Kor. 3:6)?

Nasz Pan był Posłańcem Nowego Przymierza z racji

Boskiej obietnicy. Izraelici wiedzieli, że ich Przymierze Zakonu nie przyniosło im dawno obiecanego błogosławieństwa zawartego w Przymierzu Abrahimowym. Bóg obiecał, że w przyszłości uczyni z Izraelem Nowe Przymierze (Jer. 31:31), co pokazuje, że mieli oni słusność, nie spodziewając się wiele od Przymierza Zakonu. Rzecz zrozumiała, że Nowe Przymierze miało też mieć nowego pośrednika. Mojżesz sam przepowiedział o tym pośredniku, gdy rzekł: „*Proroka [nauczyciela, pośrednika] wam wzbudzi Pan, Bóg wasz z braci waszych, jako mię [lecz większego]*” (Dzieje Ap. 3:22-23; 5 Mojż. 18:15). Żydzi rozumieli, że tym wielkim Prorokiem, czyli Pośrednikiem, będzie Mesjasz, przeto pożąдали Go i chlubili się perspektywą Jego przyjścia.

Ta właśnie myśl mieści się w prorocztwie Malachiasza: „*Przyjdzie Anioł [Posłaniec] Przymierza, którego wy żądacie*”. Rozumie się, że wtenczas Jezus jeszcze nie był posłańcem przymierza, przeto było to prorocztwo na Jego przyszłe dzieło. On stał się Posłańcem, czyli Sługą Nowego Przymierza w Jordanie, gdy poświęcił wszystko na śmierć jako okup za świat (zastosowanie tego miało nastąpić w słusznym czasie). Po swoim poświęceniu się Jezus rozpoczął służbę Nowemu Przymierzemu w tym znaczeniu, że dostarczył ceny, to jest krwi, która ostatecznie zapieczętuje Nowe Przymierze, czyli uczyni je skutecznym. Jednak złożenie życia przez naszego Pana nie było zapieczętowaniem Nowego Przymierza, a tylko dziełem przygotowawczym. Jezus stał się tam rękomią, czyli gwarancją, że w słusznym czasie Nowe Przymierze zostanie zapieczętowane i stanie się czynne. W ofiarowaniu samego siebie Jezus służył Przymierzemu jeszcze niezapieczętowanemu, lecz obiecanemu, czyli zagwarantowanemu.

Podobnie Bóg wybiera teraz Kościół, „*Maluczkie Stadko*”, aby było członkami tego pozafiguralnego Proroka, Kapłana, Króla, Sędziego i Pośrednika pomiędzy Bogiem a ludzkością w Tysiącleciu. Ci powołani, wybrani i z ducha spłodzeni, są „*sposobnymi sługami Nowego Testamentu (Przymierza)*” tak jak ich Pan, ponieważ idą Jego śladem. Ich służba Nowemu Przymierzemu jest podobna do usługi adwokata przy zawieraniu kontraktu, czyli przymierza. Dokument ugody nie jest przymierzem prędzej, aż zostanie zaopatrzony pieczęcią, pomimo to jednak, przez cały czas przygotowania mówi się o nim jak o kontrakcie (przymierzu), a adwokat pisząc daną ugodę, jest jej sługą, ponieważ układa ją i przygotowuje do zapieczętowania itd. Podobnie Chrystus i Jego członkowie są sposobnymi, czyli wykwalifikowanymi sługami Nowego Przymierza, które Bóg obiecał i w którym koncentruje się nadzieja Izraela i świata.

W jaki sposób Chrystus i Kościół służą obecnie temu Nowemu Przymierzemu? W różnoraki sposób, mianowicie:

1. W wybieraniu członków tego wielkiego



- Pośrednika.
2. W uczeniu samych siebie i drugich lekcji potrzebnych do wykwalifikowania się na to stanowisko.
 3. W przygotowywaniu krwi, którą to Przymierze ma być zapieczętowane. Jest to „Jego krew”, „krew Jezusowa”, zastosowana najpierw do Kościoła, a ostatecznie, po wykonaniu swego celu usprawiedliwienia Kościoła, zostanie użyta

na błogosławienie świata, przez
zapieczętowanie Nowego Przymierza
z Izraelem.

Watch Tower 1909-308

Watch Tower
R- (1909 r.)
„Straż” 1931 str. 99-106